


THORGAL

Błękitna zaraza

ROSIŃSKI – VAN HAMME

EGMONT

MÓJ OJCIEC NAZYWA SIĘ THORGAL, THORGAL AEGIRSSON.

JEGO RODZICE PRZYBYLI Z GWIAZD. KIEDY BYŁ NIEMOWLĘCIEM, ZNALEŹLI GO WIKINGOWIE Z PÓŁNOCY W PEWNĄ SZTORMOWĄ NOC.

TO ONI NADALI MU IMIĘ: ZESŁANY PRZEZ THORA, BOGA GROMU, I SYN AEGIRA, WŁADCY MÓRZ.

THORGAL POZOSTAŁ WŚRÓD WIKINGÓW AŻ DO SWYCH ZAŚLUBIN Z KSIĘŻNICZKĄ AARICIĄ.

TO NAJSILNIEJSZY I NAJODWAŻNIEJSZY CZŁOWIEK, JAKIEGO ZNAM. JEST NAJBARDZIEJ LOJALNYM CZŁOWIEKIEM I NAJLEPSZYM ŁUCZNIKIEM NA ŚWIECIE.

JAKŻE CHCIAŁBYM STAĆ SIĘ KIEDYŚ TAKI JAK ON.

AARICIA, MOJA MATKA, JEST CÓRKĄ DAWNEGO KRÓLA WIKINGÓW PÓŁNOCY. THORGAL I ONA KOCHALI SIĘ OD DZIECIŃSTWA. PO ZAŚLUBINACH OPUŚCILI NORTHLANDIĘ, ABY ŻYĆ NA MAŁEJ OPUSTOSZAŁEJ WYSPIE NA MORZU SZARYM.

TO TAM DORASTALIŚMY, LOUVE I JA.

AARICIA JEST BARDZO PIĘKNA, BARDZO CZUŁA I RÓWNIE ODWAŻNA. STAWIŁA CZOŁA LICZNYM NIEBEZPIECZEŃSTWOM U BOKU THORGALA I BEZ NIEGO. I Z KAŻDEJ PRÓBY WYSZŁA ZWYCIĘSKO. CZY TERAZ TEŻ SOBIE PORADZI?

PRAGNĘ TEGO CAŁYM SERCEM.

MOJA MŁODSZA SIOSTRZYCZKA, LOUVE, MA SZEŚĆ LAT. TO DZIWNA DZIEWCZYNKA, POSIADA ZADZIWIAJĄCY DAR POROZUMIEWANIA SIĘ ZE ZWIERZĘTAMI.

BARDZO JĄ KOCHAM I BĘDZIE MI JEJ BRAKOWAŁO.

JA NAZYWAM SIĘ JOLAN. MAM DWANAŚCIE LAT I WKRÓTCE UMRĘ.

OPUŚCILIŚMY NASZĄ WYSPĘ, ABY JUŻ NIGDY NA NIĄ NIE WRÓCIĆ, GDYŻ ZBYT WIELU LUDZI DOWIEDZIAŁO SIĘ O JEJ ISTNIENIU. I TO LUDZI, KTÓRZY NIE ZAWSZE DOBRZE NAM ŻYCZYLI. NA PRZYKŁAD TA ZDRAJCZYNI **KRISS DE VALNOR**.

ZABRALIŚMY ZE SOBĄ MOICH NOWYCH PRZYJACIÓŁ: **DARKA SVEARA** I JEGO SIOSTRĘ **LEHLĘ**. ICH RODZICE ZGINĘLI, A ONI OD TEGO CZASU ŻYLI Z NAMI.

BARDZO LUBIĘ **LEHLĘ**.

PRAWDĘ MÓWIĄC, MYŚLĘ, ŻE JESTEM W NIEJ ZAKOCHANY. ALE NIGDY JEJ TEGO NIE POWIEDZIAŁEM. NIE MIAŁEM ODWAGI.

PODCZAS SZTORMU LOUVE WPADŁA DO WODY.

THORGAL RZUCIŁ SIĘ JEJ NA RATUNEK.

UDAŁO IM SIĘ WDRAPAĆ NA DRUGĄ ŁÓDŹ, A MY ZOSTALIŚMY UNIESIENI PRZEZ ROZSZALAŁE FALE.

STRACILIŚMY ICH Z OCZU I ROZDZIELILIŚMY SIĘ NA WIELE DNI.

NA SZCZĘŚCIE, PO DŁUGIM BŁĄDZENIU W KOŃCU ODNALEŹLIŚMY ICH NA WYSPIE, NA KTÓREJ WYLĄDOWALI NA DŁUGO PRZED NAMI.

WYSPA, KTÓRĄ JEJ MIESZKAŃCY NAZYWALI **NASZĄ ZIEMIĄ**, BARDZO RÓŻNIŁA SIĘ OD NASZEJ. PANOWAŁ TAM CIEPLEJSZY KLIMAT. UPRAWIANO WINOROŚL I OLIWKI.

DOBRZE SIĘ TAM CZUŁEM. BYŁEM TAM SZCZĘŚLIWY.

THORGALA WSZYSCY WITALI JAK BOHATERA, GDYŻ POKONAŁ **ARACHNEĘ**, POTWORNĄ KOBIETĘ-PAJĄKA, KTÓRA TERRORYZOWAŁA WYSPĘ PRZEZ PONAD TYSIĄC LAT.* TO LOUVE OPOWIEDZIAŁA MI TĘ HISTORIĘ.

MIESZKAŃCY NASZEJ **ZIEMI** PRAGNĘLI, BY THORGAL ZOSTAŁ JEJ NOWYM KRÓLEM.

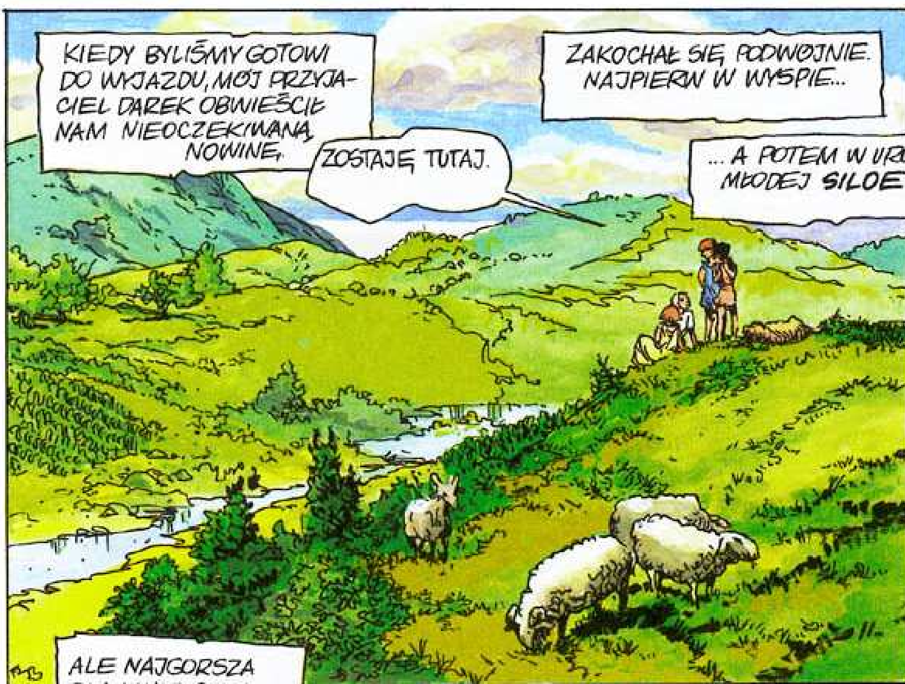
* PATRZ POPRZEDNI ALBUM **„ARACHNEA"**

LECZ THORGAL NIE CHCIAŁ BYĆ KRÓLEM, NIGDZIE I NIGDY. MAWIAŁ, ŻE KRÓL JEST ZAWSZE NIEWOLNIKIEM SWYCH PODDANYCH, A ON NIE CHCE BYĆ ANI JEDNYM, ANI DRUGIM.

ANI KRÓLEM, ANI NIEWOLNIKIEM, ALE WOLNYM CZŁOWIEKIEM, KTÓRY ZWIĄZANY JEST TYLKO MIŁOŚCIĄ DO NAJBLIŻSZYCH.

POSTANOWIŁ, ŻE ODPŁYNIEMY, GDY TYLKO NASZA ŁÓDŹ ZNOWU BĘDZIE SIĘ NADAWAŁA DO UŻYTKU.

ALE DOKĄD? THORGAL TEGO NIE WIEDZIAŁ. GDZIE INDZIEJ. DALEJ. KU WYMARZONYM BRZEGOM, GDZIE NIE DOTARŁO JESZCZE OKRUCIEŃSTWO BOGÓW ANI LUDZI.


KIEDY BYLIŚMY GOTOWI DO WYJAZDU, MÓJ PRZYJACIEL DAREK OBWIEŚCIŁ NAM NIEOCZEKIWANĄ NOWINĘ.
ZOSTAJĘ TUTAJ.
ZAKOCHAŁ SIĘ PODWÓJNIE. NAJPIERW W WYSPIE...
... A POTEM W UROCZEJ MŁODEJ SILOE.

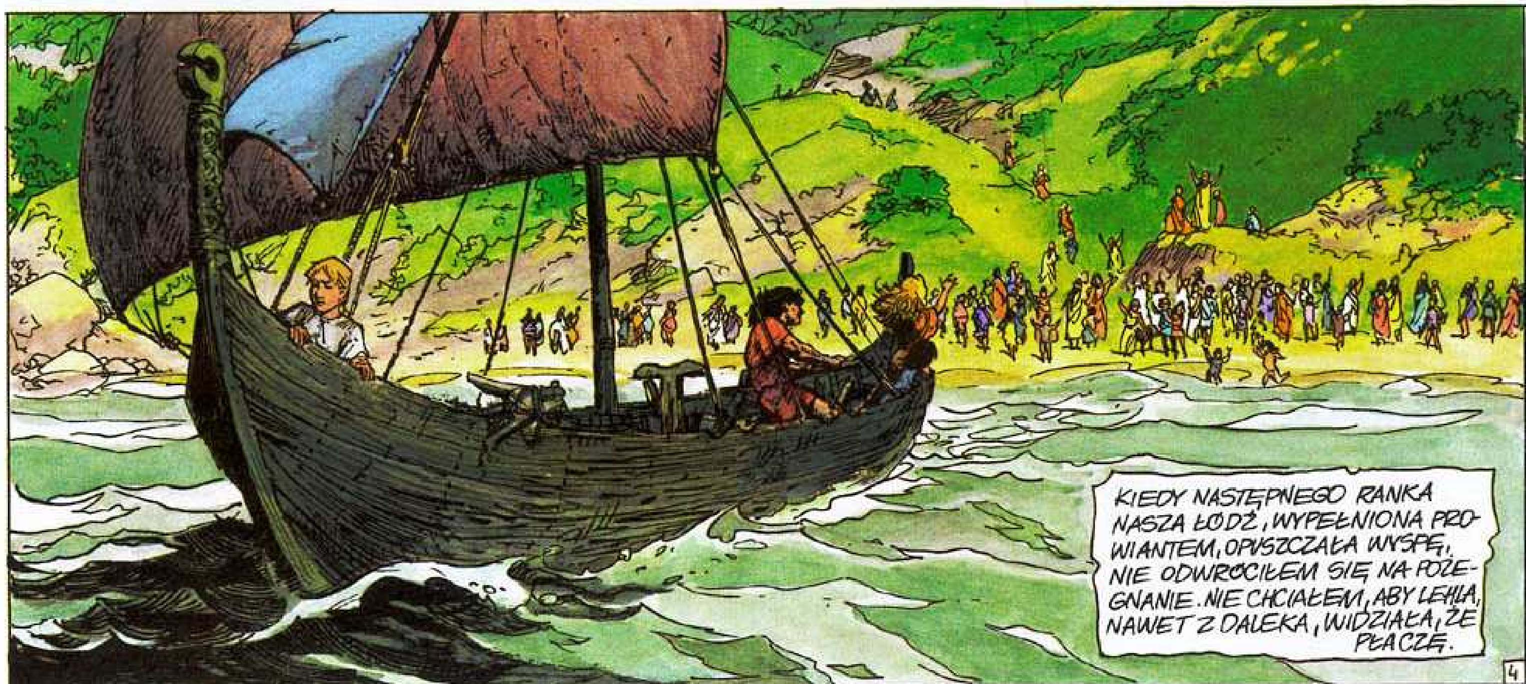

MYŚLAŁEM, ŻE CHCESZ ODKRYWAĆ ŚWIAT, DARKU, PRZEŻYWAĆ WIELKIE I PIĘKNE PRZYGODY.
NAJPIĘKNIEJSZĄ PRZYGODĄ JEST UMIEĆ SCHWYTAĆ SZCZĘŚCIE, GDY SIĘ JE ODNAJDZIE, JOLANIE. A JA ODNALAZŁEM JE NA **NASZEJ ZIEMI** U BOKU **SILOE**.


ALE NAJGORSZA DLA MNIE BYŁA DECYZJA LEHLI.
NIE CHCĘ OPUSZCZAĆ BRATA, JOLANIE.
CZUŁEM JAK SMUTEK ŚCISKA MI GARDŁO. NIE MOGŁEM WYKRZTUSIĆ SŁOWA... ZRESZTĄ I TAK NIE WIEDZIAŁEM, CO JEJ ODPOWIEDZIEĆ.


WIEM, ŻE MUSISZ WYRUSZYĆ Z THORGALEM I AARICIA, ALE ZOSTAW TU MUFFA. JEST JUŻ ZA STARY, BY PODRÓŻOWAĆ I KIEPSKO GOJĄ MU SIĘ RANY.


DZIĘKI TEMU BĘDZIESZ MIAŁ JESZCZE JEDEN POWÓD, BY WRÓCIĆ TU KTÓREGOŚ DNIA.


DLA MNIE BYŁ TO JESZCZE JEDEN POWÓD, BY MIEĆ ROZDARTE SERCE. ZA JEDNYM ZAMACHEM TRACIŁEM PRZYJACIELA, UKOCHANĄ I MOJEGO NAJSTARSZEGO TOWARZYSZA.


KIEDY NASTĘPNEGO RANKA NASZA ŁÓDŹ, WYPEŁNIONA PROWIANTEM, OPUSZCZAŁA WYSPĘ, NIE ODWRÓCIŁEM SIĘ NA POŻEGNANIE. NIE CHCIAŁEM, ABY LEHLA, NAWET Z DALEKA, WIDZIAŁA, ŻE PŁACZĘ.



DZIESIĘĆ DNI PÓŹNIEJ, PŁYNĄC WZDŁUŻ DZIKIEGO BRZEGU, NATKNĘLIŚMY SIĘ NA ŁÓDŹ. WYGLĄDAŁA NA OPUSZCZONĄ.
GDYBYŚMY WIEDZIELI, CO NAS CZEKA, OMINĘLIBYŚMY JĄ JAK NAJSZYBCIEJ. LECZ TYLKO BOGOWIE I WRÓŻBICI ZNAJĄ PRZYSZŁOŚĆ.



PRZEJMIJ STER I PRZYBIJ DO NIEJ, JOLANIE. CHCĘ JĄ OBEJRZEĆ.
JA PÓJDĘ. NIKOGO TAM NIE MA, NIC MI NIE GROZI.



BYŁOBY LEPIEJ, GDYBYM ZŁAMAŁ SOBIE OBIE NOGI, SKACZĄC NA TĘ PRZEKLĘTĄ ŁÓDŹ.



JEST TAM COŚ?
KTOŚ LEŻY NA DNIE ŁODZI. CHYBA NIE ŻYJE.
BĄDŹ OSTROŻNY.



?!?



AJAJ!!
JOLANIE, CO SIĘ STAŁO?



SZCZUR MNIE UGRYZŁ. ODDALMY SIĘ SZYBKO, ZANIM TE PASKUDNE ZWIERZAKI RZUCĄ SIĘ NA NAS.
A TEN CZŁOWIEK?
NIE ŻYJE.



TCHAC
ALE NASZE KŁOPOTY DOPIERO SIĘ ZACZYNAŁY...


PIRACI !!!...


JOLANIE, PRZEJMIJ STER I ZBLIŻ SIĘ DO BRZEGU! AARICIO I LOUVE, KŁADŹCIE SIĘ NA DNIE!


JEDEN Z PIRATÓW, BEZ WĄTPIENIA ICH WÓDZ, WYMIERZYŁ W NAS DZIWNĄ BROŃ.
THORGALU, UWAŻAJ, JEDEN Z NICH BĘDZIE STRZELAŁ!...


DOBRY STRZAŁ, THORGALU!
UWAGA, SZYKUJĄ ODPOWIEDŹ... KRYJCIE SIĘ!

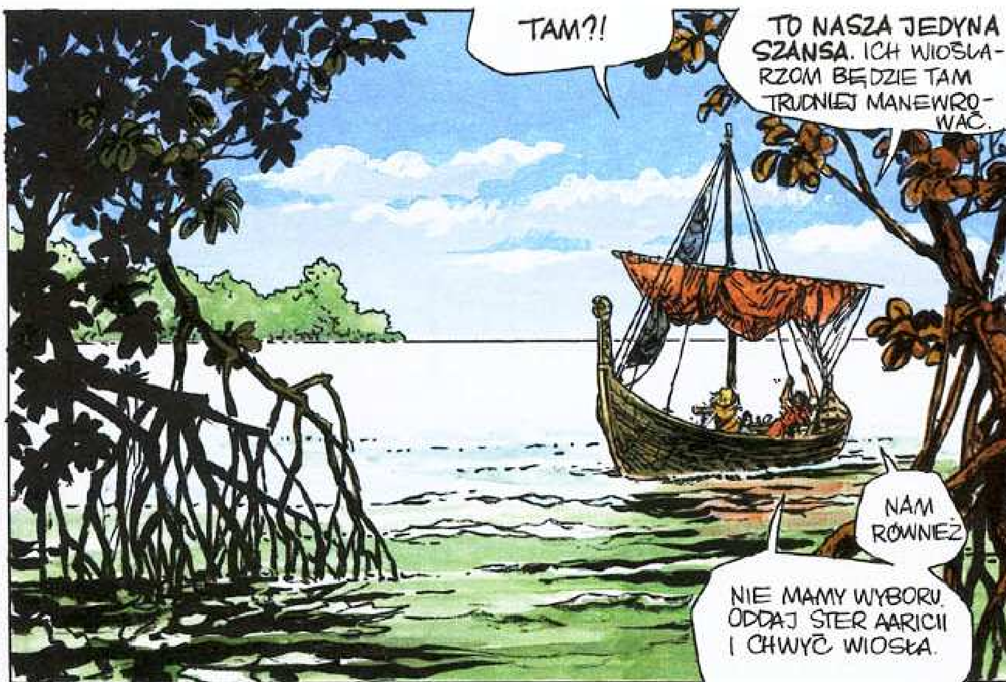

ALE THORGAL, JAK ZAWSZE, BYŁ SZYBSZY.




WIZZZ
WIZZZ
WIZZZ
WIZZZ


CHA CHA!... STRZELAJĄ JAK KRETY.
MOŻE, ALE WIATR SŁABNIE, A ONI ZE SWOIMI WIOSŁAMI SĄ SZYBSI OD NAS. MUSIMY ZNALEŹĆ SPOSÓB, BY IM UCIEC.


TAM!... UJŚCIE RZEKI!...


TAM?!
TO NASZA JEDYNA SZANSA. ICH WIOŚLARZOM BĘDZIE TAM TRUDNIEJ MANEWROWAĆ.
NAM RÓWNIEŻ
NIE MAMY WYBORU. ODDAJ STER AARICII I CHWYĆ WIOSŁA.




DLACZEGO NAS ŚCIGAJĄ? NIE PRZYPUSZCZAJĄ CHYBA, ŻE PRZEWOZIMY JAKIEŚ BOGACTWA.
NIEWĄTPLIWIE TO MY STANOWIMY DLA NICH WARTOŚĆ. NIE CHCIAŁBYM, ABYŚMY ZOSTALI SPRZEDANI JAKO NIEWOLNICY NA MIEJSCOWYM TARGU.




NA LEWO JEST PRZESMYK.
ALE...
RÓBCIE, CO WAM KAŻĘ: W LEWO!


THORGALU! CO ROBISZ?!
TO JEDYNY SPOSÓB, BY SIĘ UKRYĆ. ZAJMIEMY SIĘ NAPRAWĄ MASZTU PÓŹNIEJ, KIEDY POZBĘDZIEMY SIĘ POŚCIGU.


W PORZĄDKU, NIE WIDZIELI NAS.


CO ZROBIMY?
ZACZEKAMY, AŻ NASI PRZEŚLADOWCY ODDALĄ SIĘ. POTEM SPRÓBUJEMY PRZYBIĆ DO BRZEGU, BY NAPRAWIĆ MASZT I UZUPEŁNIĆ ZAPASY WODY I POŻYWIENIA.

TRZEBA OPATRZYĆ TĘ RANĘ, ZANIM WDA SIĘ ZAKAŻENIE.
ECH, WYSTARCZY TROCHĘ MORSKIEJ WODY. TEN PASKUDNY ZWIERZAK NIE MIAŁ CZASU UGRYŹĆ MNIE ZBYT GŁĘBOKO.

ZASTANAWIAM SIĘ, OD CZEGO ZMARŁ TEN BIEDAK NA ŁODZI. JEGO SKÓRA BYŁA CAŁA BŁĘKITNA, I MIAŁ WYKRZYWIONĄ TWARZ.
ZAPEWNE NIGDY SIĘ TEGO NIE DOWIEMY. I BARDZO DOBRZE, ŻE TAK BĘDZIE.

PO KILKU GODZINACH PODJĘLIŚMY NASZĄ MOZOLNĄ WĘDRÓWKĘ. NIE BYŁO SŁYCHAĆ ŻADNYCH DŹWIĘKÓW, NAWET PTASICH KRZYKÓW. TYLKO LEKKI PLUSK WIOSEŁ, GDY PRZEDZIERALIŚMY SIĘ PRZEZ TEN WODNY LABIRYNT.
STOPNIOWO ROŚLINNOŚĆ SIĘ PRZERZEDZAŁA, A MY ODZYSKALIŚMY NADZIEJĘ, ŻE WRESZCIE DOBIJEMY DO BRZEGU, GDY NAGLE...

?!?!

WIZZZ
WIZZZ
WIZZZ
DO WODY. SZYBKO !!


UKRYJCIE SIĘ DALEJ, JA ICH ZATRZYMAM.
NIE, BŁAGAM CIĘ, ZOSTAŃ Z NAMI! ZOSTAŃ Z NAMI!...




WIDZIAŁEŚ?! TO KARŁY! PIRACI KARŁY!!
ĆŚŚŚ.. MILCZ!

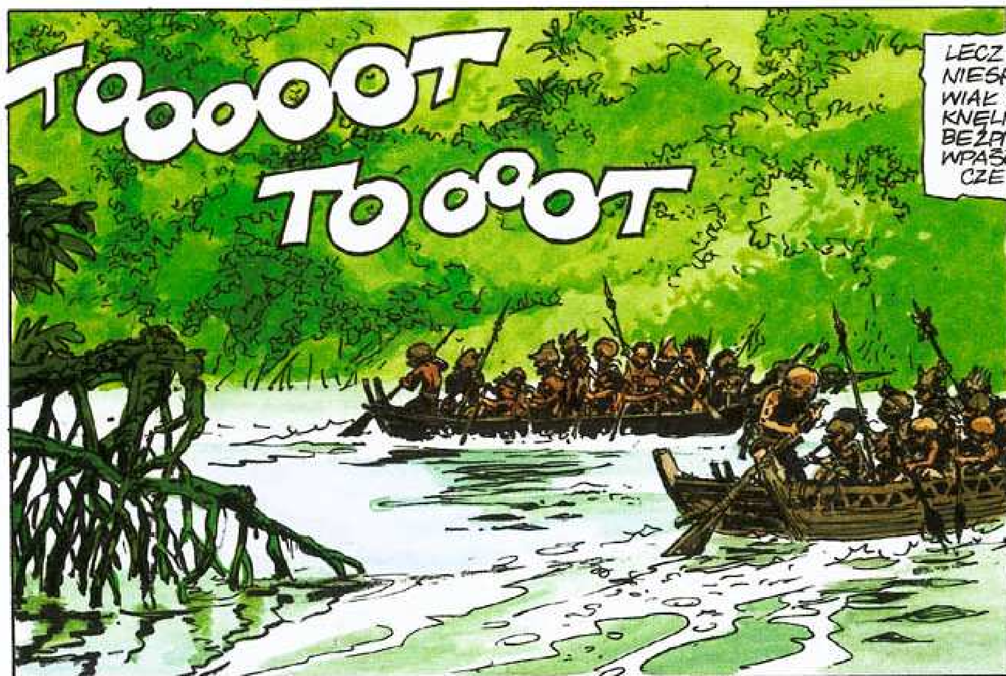



ODKRYLI NAS! TĘDY, SZYBKO!




TYM RAZEM TRZEBA BYŁO CUDU, ABY NAS OCALIĆ.
I CUD SIĘ ZDARZYŁ...


TOOOOOT


TOOOOOT
TOOOOT
LECZ THORGAL NADAL BYŁ NIESPOKOJNY. ZASTANAWIAŁ SIĘ, CZY ABY NIE UNIKNĘLIŚMY JEDNEGO NIEBEZPIECZEŃSTWA, BY WPAŚĆ W DRUGIE, JESZCZE WIĘKSZE.


MOŻESZ ODŁOŻYĆ SWÓJ ŁUK, CUDZOZIEMCZE.


... NIE ZROBIMY WAM NIC ZŁEGO. UCZYŃCIE MI ZASZCZYT I WEJDŹCIE NA MÓJ POKŁAD. MOI LUDZIE ZAJMĄ SIĘ ODNALEZIENIEM WASZEJ ŁODZI.
?!?


JESTEM KSIĄŻĘ ZARKAJ, NASTĘPCA TRONU W ZHAR.
ZHAR?
TO NAZWA NASZEGO KRÓLESTWA. BĘDZIESZ MOGŁA WKRÓTCE OCHŁONĄĆ Z EMOCJI, PIĘKNA CUDZOZIEMKO, JESTEŚMY JUŻ PRAWIE NA MIEJSCU.


OCH!

GDY W KOŃCU OPUŚCILIŚMY TĘ PIEKIELNĄ PLĄTANINĘ ZAROŚLI I KORZENI, NAGLE ROZPOSTARŁ SIĘ PRZED NAMI OLŚNIEWAJĄCY WIDOK.

TO CUDOWNE!

OCH, TO TYLKO JEDEN Z NASZYCH JESIENNYCH PAŁACÓW. PRZYJEŻDŻAM TU OD CZASU DO CZASU, ABY ZAPOLOWAĆ NA DZIKI BŁOTNE. W TYM CZASIE KRÓL, MÓJ OJCIEC, POZOSTAJE W STOLICY, BY ZAJMOWAĆ SIĘ SPRAWAMI KRÓLESTWA.

ODPOCZYWAJCIE TU TAK DŁUGO, JAK CHCECIE, ZANIM RUSZYCIE DALEJ. MOI CIEŚLE ZREPERUJĄ MASZT I DOPROWADZĄ DO PORZĄDKU WASZĄ ŁÓDŹ. A MOI KUCHARZE ZAJMĄ SIĘ ZAOPATRZENIEM WAS NA DROGĘ.

CZUJCIE SIĘ TU JAK U SIEBIE. MOJE OSOBISTE SŁUŻEBNE PRZYGOTUJĄ WAM PACHNĄCĄ KĄPIEL I SUCHE SZATY. POTEM, JEŚLI SIĘ ZGODZICIE, SPOŻYJECIE WIECZERZĘ W MOIM TOWARZYSTWIE, A PÓŹNIEJ UDACIE SIĘ NA SPOCZYNEK, KTÓREGO Z PEWNOŚCIĄ POTRZEBUJECIE.

WYDAJE MI SIĘ, ŻE ŚNIĘ, KSIĄŻĘ ZARKAJU. JAK MAMY CI DZIĘKOWAĆ ZA TE WSZYSTKIE DOBRODZIEJSTWA?

OPOWIADAJĄC MI O SOBIE, ZACHWYCAJĄCA AARICIO. TO RZADKA, ZBYT RZADKA RADOŚĆ DLA MNIE, PRZYJMOWAĆ TAK PIĘKNYCH GOŚCI. NASZE UBOGIE KRÓLESTWO JEST, NIESTETY, ZBYT ODIZOLOWANE OD RESZTY ŚWIATA.


PIRACI KARŁY, **MYRMOWIE**, ŻYJĄ W NIEPRZEBYTEJ PUSZCZY O DWA DNI DROGI STĄD. RZADKO ZDARZA SIĘ, BY ZAPUSZCZALI SIĘ NA WYBRZEŻE. BEZ WĄTPIENIA MUSIELI BYĆ GŁODNI.
ZNAJDUJĄ ZWERZYNĘ W TYCH NAMORZYNACH?


ICH ZWIERZYNĄ SĄ SAMOTNI WĘDROWCY, TACY JAK WY. TE PRZEKLĘTE KARZEŁKI ZABIJAJĄ ICH, BY ZJEŚĆ.
CHCESZ ... CHCESZ POWIEDZIEĆ, ŻE ONI ŻYWIĄ SIĘ LUDZKIM MIĘSEM?! **CO ZA OKROPNOŚĆ!**


ZWYKŁA KWESTIA SMAKU, MOJA DROGA. ALE ZAPOMNIJMY O TYCH GNOMACH. WIDZIAŁEM ŁUK, KTÓREGO UŻYWASZ, THORGALU. PRZYPUSZCZAM, ŻE POTRAFISZ SIĘ NIM POSŁUGIWAĆ?
TAK, DOŚĆ DOBRZE.


CO BYŚ POWIEDZIAŁ NA MAŁY KONKURS STRZELECKI JUTRO RANO? WIDZISZ, MOIM PROBLEMEM JEST TO, ŻE JESTEM NAJLEPSZYM ŁUCZNIKIEM KRÓLESTWA I NIKT JUŻ NIE CHCE SIĘ ZE MNĄ ZMIERZYĆ.
JESTEM NA TWE ROZKAZY, KSIĄŻĘ ZARKAJU. MAM NADZIEJĘ, ŻE CIĘ NIE ROZCZARUJĘ.


CO ZA UROCZY CZŁOWIEK Z KSIĘCIA ZARKAJA. NIE TYLKO OCALIŁ NAM ŻYCIE, ALE NIGDY NIE ZOSTALIŚMY TAK WSPANIALE PRZYJĘCI. TEN PAŁAC... TA KOMNATA... POSIŁEK...
TO PRAWDA. ZASTANAWIAM SIĘ, CO SIĘ ZA TYM KRYJE.


STAŁEŚ SIĘ ZBYT PODEJRZLIWY, KOCHANY. NIE WSZYSCY MĘŻCZYŹNI SĄ ŁOTRAMI.
KSIĄŻĘTA, WODZOWIE I KRÓLOWIE RZADKO SĄ DOBRYMI LUDŹMI, AARICIO. TE BOGACTWA, KTÓRE CIĘ OTACZAJĄ, TO BYĆ MOŻE OWOC TRUDÓW I CIERPIEŃ CAŁEGO LUDU.
KHY KHY KHY...

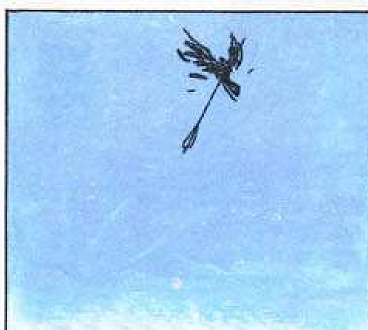
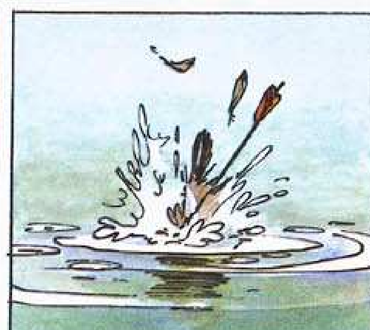

CO SIĘ DZIEJE, JOLANIE? JESTEŚ CHORY?


NIE... *KHY KHY*... TO NIC. TROCHĘ ZA DUŻO ZJADŁEM, TO WSZYSTKO.
12


TWOJ ŁUK MA DZIWNY KSZTAŁT, MÓJ PRZYJACIELU THORGALU. JAK SIĘ SPRAWUJE?
PODWÓJNE WYGIĘCIE POZWALA STRZELAĆ SZYBCIEJ I DALEJ.

OCZYWIŚCIE, POTRZEBA RÓWNIEŻ WIĘCEJ SIŁY, BY NAPIĄĆ ŁUK.
BA, SIŁA NIE JEST WAŻNA. LICZY SIĘ PRECYZJA STRZAŁU. JESTEŚ GOTÓW? ZACZYNAM...

TE TURKAWKI SĄ NIEZWYKLE SZYBKIE...

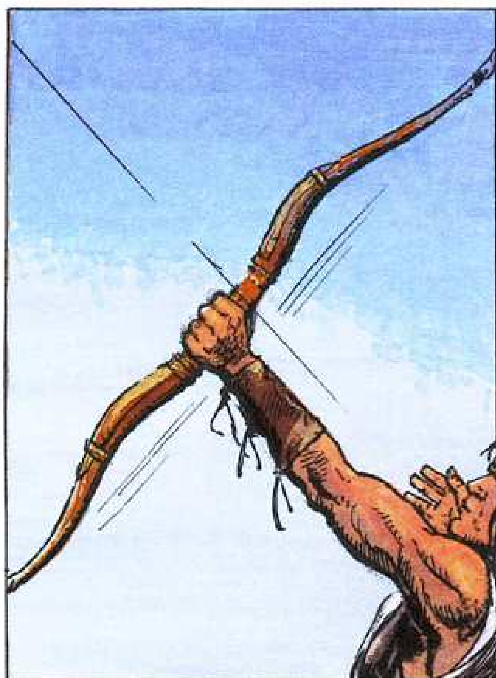
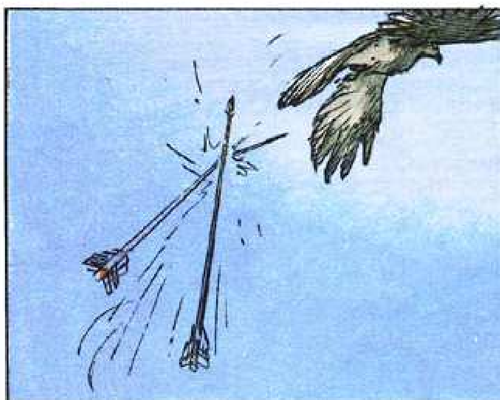
TRAFIĆ JE W PEŁNYM LOCIE, TO NIE JEST ZADANIE DLA PIERWSZEGO LEPSZEGO ŁUCZNIKA.



TWOJA KOLEJ, THORGALU. POKAŻ NAM, CO POTRAFISZ.

HMM... NIE LUBIĘ STRZELAĆ DO ZWIERZĄT BEZ POTRZEBY.
CHA CHA! CO ZA WRAŻLIWOŚĆ! ALE JAK W TAKIM RAZIE ZADEMONSTRUJESZ MI SWOJE UMIEJĘTNOŚCI?

KAŻ WYPUŚCIĆ DRUGĄ TURKAWKĘ I USTRZEL JĄ.
NIE ROZUMIEM...
ZRÓB TO, A ZOBACZYSZ.

ZGODA.


MÓWIŁEM WAM: THORGAL ZAWSZE BĘDZIE NAJLEPSZYM ŁUCZNIKIEM NA ŚWIECIE. ALE JAK MIAŁ NA TO ZAREAGOWAĆ KSIĄŻĘ ZARKAJ?

BRAWO, THORGALU! ALE MOŻE TO TYLKO ŁUT SZCZĘŚCIA?
MOŻE CHCESZ, ABYŚMY TO POWTÓRZYLI?
NIE, NIE DZISIAJ. ZOBACZYMY PÓŹNIEJ, PODCZAS POLOWANIA.

NASTĘPNE DNI WYPEŁNIONE BYŁY ŚWIĘTAMI, UCZTAMI, WYPRAWAMI ŁOWIECKIMI I PRZEJAŻDŻKAMI ŁODZIĄ PO JEZIORZE. AARICIA BYŁA SZCZĘŚLIWA, TYM BARDZIEJ, ŻE KSIĄŻĘ OFIAROWAŁ JEJ WSPANIAŁY NASZYJNIK Z KORALI I SREBRA.
ZA TO THORGAL MÓWIŁ NIEWIELE. ALE WIEDZIAŁEM, ŻE MIAŁ OCHOTĘ RUSZYĆ DALEJ.

JEŚLI NIE WYRUSZAŁ Z KSIĘCIEM NA DZIKI BŁOTNE, SPĘDZAŁ DNI POMAGAJĄC CIEŚLOM NAPRAWIAĆ NASZĄ ŁÓDŹ LUB PRZYGOTOWUJĄC ZAPASY NA DALSZĄ DROGĘ.
BŁĘKITNA PLAMA NA MOJEJ RĘCE ROBIŁA SIĘ CORAZ WIĘKSZA I CZUŁEM, ŻE MAM GORĄCZKĘ. WIEM DOBRZE, ŻE POWINIENEM BYŁ POWIEDZIEĆ O TYM THORGALOWI I AARICII, ALE NIE CHCIAŁEM ICH NIEPOKOIĆ.

TAK OTO NIECHCĄCY STAŁEM SIĘ PRZYCZYNĄ WSZYSTKICH NASZYCH NIESZCZĘŚĆ.

PIĘKNE, PRAWDA? ŻADNE BOGACTWA ŚWIATA NIE MOGŁYBY STWORZYĆ WIDOWISKA, KTÓRE OFIARUJE NAM PRZYRODA.

PO RAZ OSTATNI PODZIWIAM JE Z TARASU TWOJEGO PAŁACU, KSIĄŻĘ ZARKAJU. WYRUSZAMY JUTRO O ŚWICIE.

WIEM. CZUJĘ SIĘ BOLEŚNIE ZRANIONY. NIE CHCĘ OGLĄDAĆ TWEGO ODJAZDU, AARICIO.

A JEDNAK MUSI ON NASTĄPIĆ.

POWINNAŚ SIĘ ZASTANOWIĆ, AARICIO. ZOSTAŃ TU ZE MNĄ. ZE SWYMI DZIEĆMI, JEŚLI TEGO PRAGNIESZ. MOJE PAŁACE, MOJE SKARBY, KORONA, KTÓRA MI PRZYPADNIE, BĘDĄ TWOJE.

MAM NADZIEJĘ, ŻE NIE MÓWISZ POWAŻNIE. KOCHAM THORGALA. PÓJDĘ ZA NIM WSZĘDZIE, DOPÓKI NIE ZNAJDZIEMY MIEJSCA, BY ŻYĆ W POKOJU.

TO PROSTAK. PRZEBIEGŁY I ODWAŻNY, PRZYZNAJĘ. JEDNAK ZAWSZE BĘDZIE TYLKO WŁÓCZĘGĄ BEZ MAJĄTKU. ZASŁUGUJESZ NA WIĘCEJ, AARICIO. TWOJA CÓRKA MÓWIŁA MI, ŻE POCHODZISZ Z KRÓLEWSKIEGO RODU?

TO PRAWDA.

ALE TO NIE MOJA ZASŁUGA, ŻE JESTEM KSIĘŻNICZKĄ. TAK SAMO NIE JEST TWOJĄ ZASŁUGĄ, ŻE TWÓJ OJCIEC TO KRÓL TEJ KRAINY. ZAŚ THORGAL SWĄ ODWAGĄ I UCZCIWOŚCIĄ ZDOBYŁ JEDYNE SZLACHECTWO, JAKIE LICZY SIĘ W MOICH OCZACH – SZLACHECTWO SERCA.

SUGERUJESZ, ŻE BRAK MI ODWAGI?

NIE POWIEDZIAŁAM TEGO. JA...

PRAGNĘ CIĘ, AARICIO! I, PO DOBROCI CZY SIŁĄ, BĘDZIESZ MOJA! NIE PRZYWYKŁEM, BY MI SIĘ OPIERANO.

PRZESTAŃ, SPRAWIASZ MI BÓL...

NA WSZYSTKIE DEMONY... **BŁĘKITNA ZARAZA!!!**


BŁĘKITNA ZARAZA? O CZYM MÓWISZ?
NIE... NIE ZBLIŻAJ SIĘ! STRAŻE!... STRAŻE, DO MNIE!...

ZAJMIJCIE SIĘ NIĄ, ALE NIE ZBLIŻAJCIE SIĘ DO NIEJ. ZABIERZCIE TAKŻE DZIECI. SPALCIE ICH UBRANIA I WSZYSTKO, CZEGO DOTYKALI W TYM PAŁACU. SPALCIE WSZYSTKO, WSZYSTKO!
ALE...

CO SIĘ DZIEJE? SŁYSZAŁEM...
JEGO RÓWNIEŻ! JEGO PRZEDE WSZYSTKIM! ZATOPCIE JEGO ŁÓDŹ! ZNISZCZCIE ZAPASY! WRZUĆCIE JEGO BROŃ NA DNO JEZIORA!

ZABIERZCIE ICH! ZABIERZCIE ICH SZYBKO! I ZAMKNIJCIE ICH W LABIRYNCIE, JAK INNYCH! SZYBKO!!

BŁĘKITNA ZARAZA! POZWOLIŁEM, BY BŁĘKITNA ZARAZA WESZŁA DO MEGO PAŁACU! NIECH BOGOWIE WSZYSTKICH GALAKTYK PRZYJDĄ MI Z POMOCĄ.

NIE ROZUMIELIŚMY NIC Z TEGO, CO NAS SPOTKAŁO. BEZ BRONI, OTOCZENI STRAŻĄ, BYLIŚMY NIEZDOLNI DO OBRONY.
A POTEM ZOSTALIŚMY UŚPIENI. THORGAL, AARICIA, JA, A NAWET MAŁA LOUVE.
WSZYSTKO TO Z MOJEJ WINY. KIEDY ODZYSKALIŚMY PRZYTOMNOŚĆ, OKAZAŁO SIĘ, ŻE TRAFILIŚMY DO PIEKŁA.





THORGALU... GDZIE JESTEŚMY?
PRZYPUSZCZAM, ŻE TAM, GDZIE TWÓJ DROGI KSIĄŻĘ ZARKAJ NAS WYSŁAŁ. I NIE SĄDZĘ, BY BYŁO TO PRZYJEMNE MIEJSCE.





KIM JESTEŚCIE? CZEGO OD NAS CHCECIE?



NIE ROZUMIEM, CO MÓWIĄ.
MYŚLISZ, ŻE MAJĄ ZŁE ZAMIARY?
CI BIEDACY SĄ NIEGROŹNI. OFERUJĄ WAM TYLKO NIECO POŻYWIENIA.



TO JEST POŻYWIENIE?
JEDYNE, JAKIE TU ISTNIEJE. GAŁĄZKI TYCH CIERNISTYCH KRZEWÓW ZAWIERAJĄ SOK, KTÓRY POZWALA NAM NIE UMRZEĆ Z GŁODU W OSTATNICH DNIACH ŻYCIA, JAKIE NAM POZOSTAŁY.



ZRESZTĄ, UMRZEĆ Z GŁODU CZY OD BŁĘKITNEJ ZARAZY, TO NIE STANOWI WIELKIEJ RÓŻNICY.
O CZYM TY MÓWISZ?



ZOSTALIŚCIE TU ZESŁANI PRZEZ BŁĘKITNĄ ZARAZĘ. TWÓJ SYN I TWOJA KOBIETA SĄ JUŻ ZARAŻENI. WKRÓTCE NADEJDZIE KOLEJ NA CIEBIE I TWOJĄ CÓRECZKĘ. TO BĘDZIE JAK TRĄD, KTÓRY ZEŻRE CAŁE CIAŁO OD ŚRODKA.



I W CIĄGU NAJWYŻEJ ÓSMIU DNI UMRZECIE, TAK JAK JA, TAK JAK CI WSZYSCY, KTÓRZY TU SĄ. I NIKT ANI NIC NIE ZDOŁA TEMU PRZESZKODZIĆ!!

TU UMIESZCZA SIĘ WSZYSTKICH NIESZCZĘŚNIKÓW DOTKNIĘTYCH **BŁĘKITNĄ ZARAZĄ** OD CZASU, JAK TA PRZEKLĘTA EPIDEMIA ZACZĘŁA PUSTOSZYĆ **KRÓLESTWO ZHAR**. NAZYWAJĄ TO MIEJSCE LABIRYNTEM NIE DLATEGO, ŻE MOŻNA SIĘ W NIM ZAGUBIĆ, ALE DLATEGO, ŻE NIE MOŻNA Z NIEGO WYJŚĆ.

NIE MOŻNA? WSPINAŁEM SIĘ JUŻ PO BARDZIEJ STROMYCH ZBOCZACH.

SKALNYCH LUB KAMIENISTYCH, BEZ WĄTPIENIA. ALE PO TYCH PIASZCZYSTYCH ŚCIANACH NIE ZDOŁASZ WZNIEŚĆ SIĘ NAWET O METR.

TO BYŁOBY TAK, JAKBYŚ USIŁOWAŁ WSPIĄĆ SIĘ NA WODOSPAD. WIERZ MI, LABIRYNT NIE POTRZEBUJE ANI MURÓW, ANI KRAT, BY BYĆ NAJLEPSZYM WIĘZIENIEM.

CZY SĄ TAM STRAŻNICY?

DO CZEGO BYLIBY POTRZEBNI? JEDYNYMI LUDŹMI TAM NA GÓRZE SĄ NIEWOLNICY, WYZNACZENI DO SPUSZCZANIA CHORYCH, KTÓRYCH PRZYWOŻĄ IM UŚPIONYCH I W SIECIACH.

ZRESZTĄ, PO CO PRÓBOWAĆ STĄD UCIEC, KIEDY ŚMIERĆ JEST NIEUNIKNIONA OSTATNIE DNI AGONII TYCH, KTÓRZY SĄ DOTKNIĘCI BŁĘKITNĄ ZARAZĄ, SĄ STRASZNE. LEPIEJ DOBROWOLNIE DAĆ SIĘ TU ZABRAĆ I ZOSTAĆ.

DLACZEGO? CO TO ZA RÓŻNICA?

CHODŹ, ZROZUMIESZ, KIEDY ZOBACZYSZ **SKAŁĘ WYZWOLENIA**!


GDY BÓLE STAJĄ SIĘ ZBYT SILNE, MAJĄC ŚWIADOMOŚĆ NIEUBŁAGANEGO KOŃCA, CHORZY NAJBLIŻSI ŚMIERCI WSPINAJĄ SIĘ NA TĘ SKAŁĘ, GDY SŁOŃCE ZACZYNA ZACHODZIĆ.
A POTEM?


POTEM? SPÓJRZ W GÓRĘ. NADESZŁA PORA. PORA WYZWOLENIA!


RAZ DZIENNIE PRZYJACIELE KSIĘCIA ZARKAJA, A CZASAMI SAM KSIĄŻĘ, PO SUTYM POSIŁKU, PRZYBYWAJĄ TU ĆWICZYĆ CELNOŚĆ W STRZELANIU Z ŁUKU.


W TEN SPOSÓB WSZYSCY SĄ ZADOWOLENI. SZLACHTA MA ROZRYWKĘ, A TYM NIESZCZĘŚNIKOM SKRACA SIĘ CIERPIENIA.
TO ODRAŻAJĄCE.


ISTOTNIE. ALE BARDZIEJ ODRAŻAJĄCE JEST TO, MÓJ PRZYJACIELU, ŻE BOGOWIE POZWOLILI, BY TA EPIDEMIA SPADŁA NA NASZ NIESZCZĘSNY LUD.
I NIE MA ŻADNEGO LEKARSTWA?


WSZYSCY MEDYCY KRÓLESTWA GO SZUKALI. I WSZYSCY ZARAZILI SIĘ, NIE ZNALAZŁSZY NICZEGO.


JESTEM OSTATNIM SPOŚRÓD NICH, KTÓRY JESZCZE ŻYJE: MANDOR, OSOBISTY LEKARZ KRÓLA. CO NIE UCHRONIŁO MNIE PRZED TRAFIENIEM TUTAJ, SKAZANY JESTEM NA TO, BY SKOŃCZYĆ WIJĄC SIĘ Z BÓLU LUB BYĆ PRZESZYTYM STRZAŁAMI NA SKALE WYZWOLENIA.


ILE CZASU MU ZOSTAŁO?
PIĘĆ DNI, MOŻE SZEŚĆ. GORĄCZKA NADAL SIĘ PODNOSI. SKORO NIE DOTKNĄŁ CZŁOWIEKA, KTÓREGO ZNALAZŁ NA ŁODZI, JAK MI OPOWIADALIŚCIE, ZARAZIŁ GO TEN SZCZUR, KTÓRY GO UGRYZŁ.

SŁYSZYSZ?! NIE GODZĘ SIĘ NA TO! MUSI ISTNIEĆ JAKIŚ ŚRODEK, LEKARSTWO, NIEWAŻNE CO! MUSI JAKIEŚ BYĆ!!!
JEŚLI NAWET JEST, POZOSTAJE POZA NASZYM ZASIĘGIEM.

TWOJA MAŁŻONKA UMRZE ZA OSIEM DNI. CO DO CIEBIE I TWOJEJ CORECZKI, TO ZALEŻY OD CHWILI, KIEDY CHOROBA SIĘ UJAWNI. BŁĘKITNA ZARAZA PRZENOSI SIĘ PRZEZ ZWYKŁY DOTYK, JAK DŻUMA.
NIE MOGĘ SIĘ Z TYM POGODZIĆ.
KIEDY STUDIOWAŁEM MEDYCYNĘ, NAUCZYCIELE OPOWIADALI MI O NIEZWYKŁYM MĘDRCU, MAGU ZDOLNYM ULECZYĆ WSZYSTKIE CHOROBY, KTÓRY ŻYJE W SAMOTNI GDZIEŚ NA GÓRZE O OŚNIEŻONYM SZCZYCIE. ALE SAMI NIE WIEDZIELI, CZY TEN CZŁOWIEK ISTNIEJE NAPRAWDĘ, CZY JEST LEGENDĄ.

GDZIE SIĘ ZNAJDUJE TA OŚNIEŻONA GÓRA?
TO WŁAŚNIE CAŁY PROBLEM... LEŻY POZA GRANICAMI KRÓLESTWA, ZA NIEPRZEBYTĄ PUSZCZĄ, ZAMIESZKAŁĄ PRZEZ MYRMÓW, KARŁÓW PIRATÓW, KTÓRYCH JUŻ SPOTKAŁEŚ. A NIKT NIE OŚMIELA SIĘ WKRACZAĆ DO NIEPRZEBYTEJ PUSZCZY.

NAWET ŻOŁNIERZE KSIĘCIA ZARKAJA? WIDZIELIŚMY, ŻE MYRMOWIE BOJĄ SIĘ ICH.
TO PRAWDA, LUDZIE KSIĘCIA MOGLIBY PRZEJŚĆ NIEPRZEBYTĄ PUSZCZĘ, ALBO JESZCZE LEPIEJ PRZEJECHAĆ JĄ KONNO. KŁOPOT W TYM, ŻE ZARKAJ JEST PRÓŻNYM CZŁOWIEKIEM, KTÓRY MYŚLI TYLKO O WŁASNYCH PRZYJEMNOŚCIACH I NIEZBYT MARTWI SIĘ NIESZCZĘŚCIAMI SWOJEGO LUDU.

A KRÓL?
KRÓL JEST STARY. I NIE WIERZY W ISTNIENIE ARMENOSA, MĘDRCA, O KTÓRYM MÓWIŁEM.

ZRESZTĄ, JA RÓWNIEŻ W TO NIE WIERZĘ. A NAWET GDYBY TEN MAG KIEDYŚ ISTNIAŁ, TO JUŻ OD DAWNA BY NIE ŻYŁ. CHYBA ŻE POTRAFI RÓWNIEŻ POKONAĆ CZAS.

LEGENDA CZY PRAWDA, JEŚLI JEST CHOĆBY ZNIKOMA SZANSA, ŻE TEN ARMENOS ISTNIEJE I NADAL ŻYJE, ODNAJDĘ GO I SPROWADZĘ TUTAJ.
NAPRAWDĘ? ZAPOMINASZ O JEDNYM DROBIAZGU, THORGALU. JAK ZDOŁASZ OPUŚCIĆ TĘ ROZPADLINĘ?
MOŻE JEST JAKIŚ SPOSÓB...

















*PATRZ ALBUMY NR OD 19 DO 22.


Z NASTANIEM NOCY WSZYSCY NIESZCZĘŚNI WIĘŹNIOWIE LABIRYNTU, ZWABIENI NIEUCHWYTNYMI POGŁOSKAMI, PRZYBYLI, BY ASYSTOWAĆ WYSIŁKOM SZALEŃCA, KTÓRY CHCIAŁ ZA WSZELKĄ CENĘ POKONAĆ STRASZLIWĄ CHOROBĘ, KTÓRA ICH NISZCZYŁA.
ALE NIE WIERZYLI, ŻE MU SIĘ UDA. NIKT W TO NIE WIERZYŁ.

BĄDŹCIE DZIELNI, COKOLWIEK SIĘ STANIE. JEŚLI NIE WRÓCĘ W CIĄGU PIĘCIU DNI, TO ZNACZY, ŻE MI SIĘ NIE UDAŁO. WÓWCZAS BĘDZIECIE MOGLI PÓJŚĆ NA SKAŁĘ WYZWOLENIA. ALE OBIECAJCIE MI, ŻE WYTRZYMACIE PRZYNAJMNIEJ PIĘĆ DNI.

ZWŁASZCZA TY, JOLANIE. DLA CIEBIE BĘDZIE TO NAJTRUDNIEJSZE.
WYTRZYMAM, THORGALU. OBIECUJĘ CI TO.



NAWET JEŚLI ZDOŁASZ DOTRZEĆ DO OŚNIEŻONEJ GÓRY, NIE BĘDZIESZ MÓGŁ WRÓCIĆ W CIĄGU PIĘCIU DNI. TO NIEMOŻLIWE.
TRUDNO. NIE MÓW O TYM NIKOMU. ŻEGNAJ, MANDORZE.



MOJA OPOWIEŚĆ TUTAJ SIĘ KOŃCZY. MÓJ OJCIEC NAZYWAŁ SIĘ THORGAL, A MOJĄ MATKĄ BYŁA KSIĘŻNICZKA AARICIA.
JA NAZYWAM SIĘ JOLAN. MAM DWANAŚCIE LAT I JESTEM JUŻ MARTWY.
22








WYTRZYMAĆ... MUSZĘ WYTRZYMAĆ...

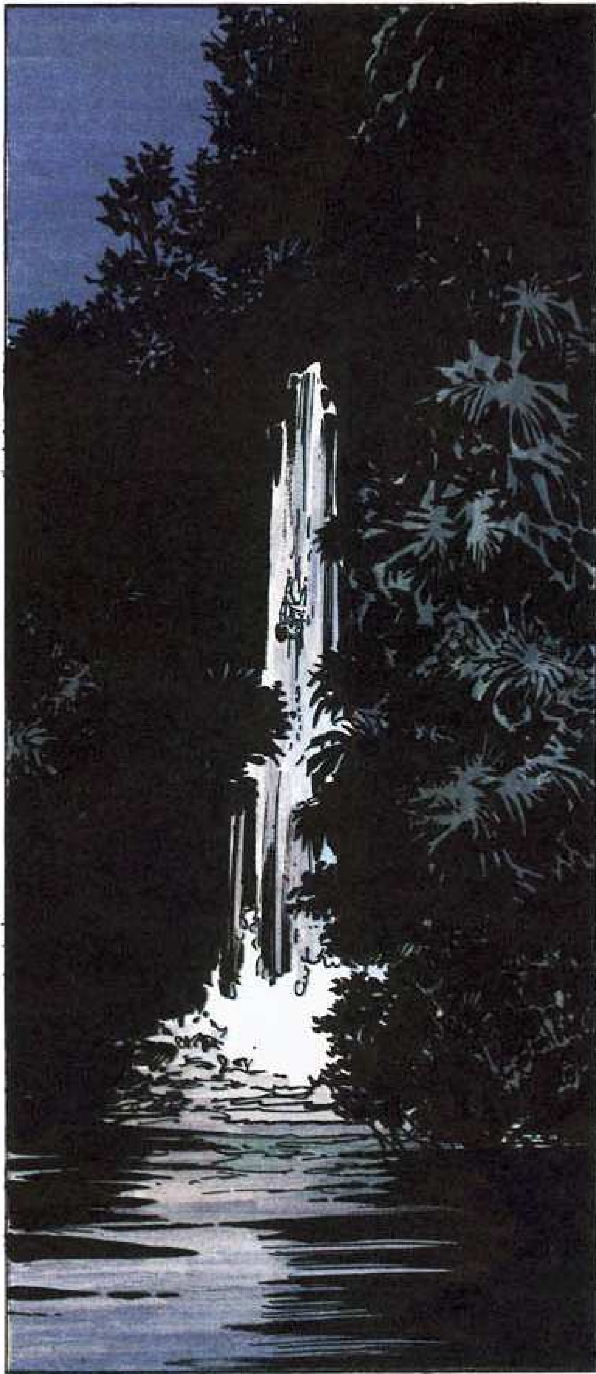
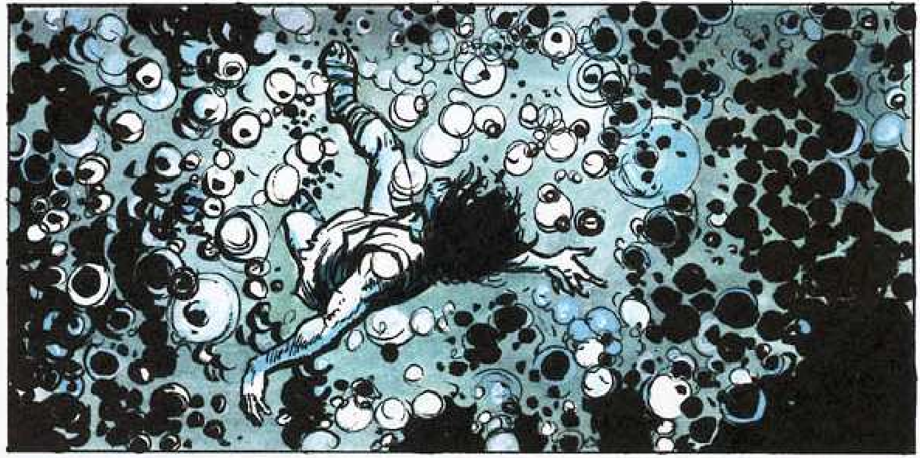



PODZIEMNE JEZIORO! A TAM, WYDAJE SIĘ...

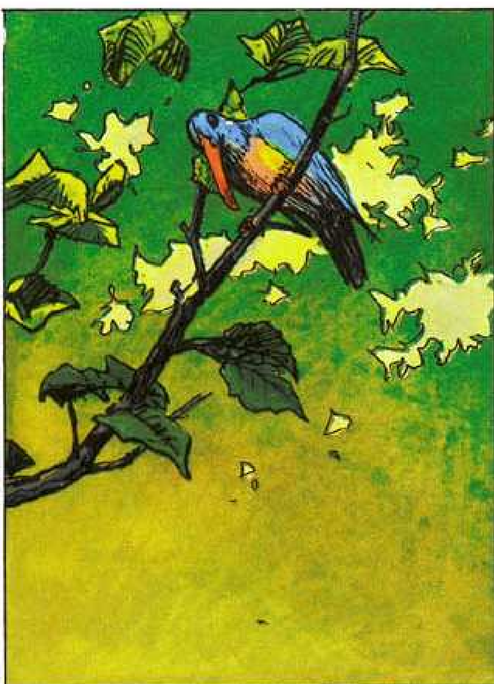

WYJŚCIE... JESTEM OCALONY!


BRRRRR
NA ODYNA! NIE... TYLKO NIE TO!...


TEN PRĄD... TEN POMRUK... OBY TYLKO...
BRRRRBRRRRR






AJJ!




NIEPRZEBYTA PUSZCZA! UDAŁO MI SIĘ! TYLKO W KTÓRYM KIERUNKU IŚĆ, BY DOTRZEĆ DO OŚNIEŻONEJ GÓRY?


MOŻE TY MNIE POPROWADZISZ, ZAMIAST PRZYGLĄDAĆ MI SIĘ JAK PRZYSZŁEJ KOLACJI?


?!...


NA WSZYSTKICH BOGÓW ASGARDU...
CO TO BYŁO?!?


TYLKO BEZ PANIKI. MYŚL TYLKO O JEDNYM: JAK PRZEBYĆ NIEPRZEBYTĄ PUSZCZĘ I ZNALEŹĆ OŚNIEŻONĄ GÓRĘ.
TYLKO BEZ PANIKI...








TO DZIWNE, MAM WRAŻENIE, ŻE JESTEM OBSERWOWANY...




CRRRAASHHH








AAAACH




THORGAL!!!


JEST W NIEBEZPIECZEŃSTWIE! POTWÓR! STRASZLIWY POTWÓR! TRZEBA...
USPOKÓJ SIĘ, KOCHANIE. PRZYŚNIŁ CI SIĘ KOSZMAR, TO WSZYSTKO. MUSISZ...


KHY KHY KHY


JEGO KREW STAŁA SIĘ BŁĘKITNA. TAK JAK MOJA. TAK JAK WKRÓTCE TWOJA.
?!?


TO POCZĄTEK KOŃCA. NIE MOŻNA JUŻ NIC ZROBIĆ, TYLKO CZEKAĆ, A POTEM ODEJŚĆ NA SKAŁĘ WYZWOLENIA.
PRZESTAŃ! PRZESTAŃ! PRZESTAŃ!!
AARICIO...


THORGALU, BŁAGAM CIĘ, WRÓĆ I OCAL NASZE DZIECI. JA MOGĘ UMRZEĆ, ALE OCAL NASZE DZIECI! RATUJ DZIECI!


ZOBACZ, JA TAKŻE MAM BŁĘKITNE PLAMY. JAK TY. JAK JOLAN...
OCH NIE, LOUVE, TYLKO NIE TY! NIE TY!




MASZ SZCZĘŚCIE, ŻE SPOTKAŁEŚ NASZYCH ŁOWCÓW OKTOPUSÓW, WĘDROWCZE. INACZEJ, TYM, CO BY Z CIEBIE ZOSTAŁO, NIE NAPEŁNILIBYŚMY NAWET KUBKA.


ALEŻ TY... TY JESTEŚ...
NIE, NIE JESTEM NIM. WYJAŚNIĘ CI TO PÓŹNIEJ. MASZ, TO CIĘ WZMOCNI.


CO TO JEST?
PIECZONE MIĘSO OKTOPUSA, KTÓREMU UCIEKŁEŚ. NIE BÓJ SIĘ GO ZJEŚĆ. JEST SMACZNE. POWINIENEŚ ODZYSKAĆ SIŁY.


CO ONA MÓWI?


ŻE PIĘKNY Z CIEBIE MĘŻCZYZNA I SZKODA, ŻE MUSISZ UMRZEĆ.
ZABIJECIE MNIE?


MY NIE. ALE TO, OWSZEM.
BŁĘKITNA ZARAZA! NA MŁOT THORA, DOPADŁA JUŻ I MNIE.


KIMKOLWIEK JESTEŚCIE I CZEGOKOLWIEK ODE MNIE CHCECIE, NIE ZBLIŻAJCIE SIĘ DO MNIE! ZARAZICIE SIĘ!
NIE OBAWIAMY SIĘ BŁĘKITNEJ ZARAZY. JESTEŚMY NA NIĄ UODPORNIENI.


UODPORNIENI?! W JAKI SPOSÓB?!
TO NIE TWOJA SPRAWA. CO TAM SIĘ DZIEJE?




TO POWAŻNA SPRAWA. **QUARL** MÓWI, ŻE TO TY ZRANIŁEŚ GO W RAMIĘ KILKA DNI TEMU.
TO PRAWDA. ALE TO ONI ZAATAKOWALI, GDY SPOKOJNIE ŻEGLOWAŁEM WZDŁUŻ WYBRZEŻA WRAZ Z ŻONĄ I DZIEĆMI.

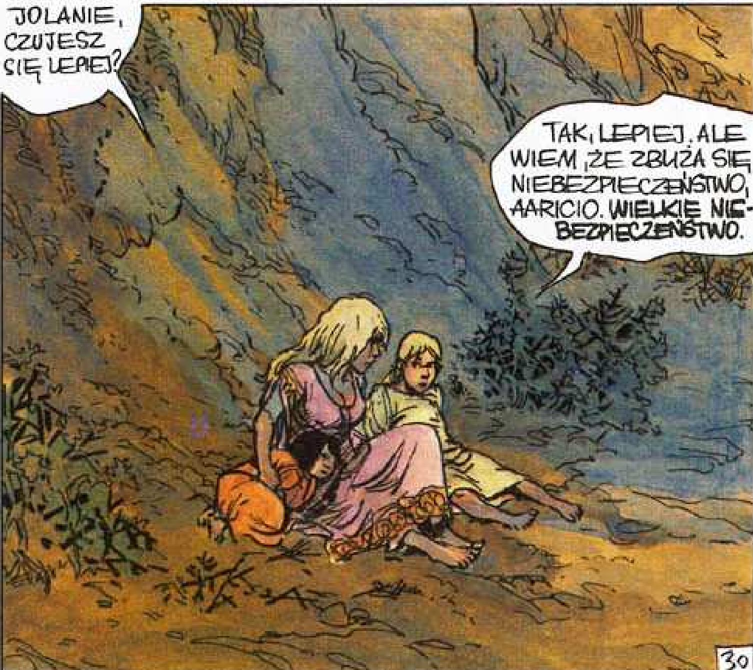

MUSIELI WAS WZIĄĆ ZA LUDZI Z DWORU KSIĘCIA **ZARKAJA**.


QUARL ŻAŁUJE SWOJEJ POMYŁKI, ALE ZOSTAŁ UPOKORZONY PRZED SWYMI LUDŹMI I MUSI OCZYŚCIĆ SWÓJ HONOR. ZATEM WYZYWA CIĘ NA POJEDYNEK.
POJEDYNEK?!.. Z NIM?...


NIE LEKCEWAŻ GO. **QUARL** JEST JEDNYM Z NASZYCH NAJLEPSZYCH WOJOWNIKÓW. JEŚLI ZWYCIĘŻYSZ, ZACHOWASZ ŻYCIE, PÓKI NIE ODBIERZE CI GO BŁĘKITNA ZARAZA. JEŚLI PRZEGRASZ, A ON CIĘ NIE ZABIJE, ZOSTANIESZ RZUCONY **OKTOPUSOM**. TAKIE SĄ REGUŁY.
CZY MAM WYBÓR?
NIE.


TRUDNO. ALE UPRZEDZAM CIĘ, ŻE MAM INNE KŁOPOTY NA GŁOWIE, NIŻ SIĘ POJEDYNKOWAĆ.
WIEM. UCIEKŁEŚ Z LABIRYNTU, BY ODNALEŹĆ MAGA **ARMENOSA** NA OŚNIEŻONEJ GÓRZE I SPRÓBOWAĆ OCALIĆ SWOJĄ RODZINĘ PRZED **BŁĘKITNĄ ZARAZĄ**.


SKĄD... SKĄD TO WIESZ?!
WIEM O WSZYSTKIM, CO DZIEJE SIĘ W KRÓLESTWIE **ZHAR** I W PAŁACU KSIĘCIA **ZARKAJA**. TERAZ JEDZ, BO MIĘSO WYSTYGNIE.


JOLANIE, CZUJESZ SIĘ LEPIEJ?
TAK, LEPIEJ. ALE WIEM, ŻE ZBLIŻA SIĘ NIEBEZPIECZEŃSTWO, AARICIO. **WIELKIE NIEBEZPIECZEŃSTWO**.


CZY TO **ARMENOS** UODPORNIŁ WAS NA BŁĘKITNĄ ZARAZĘ?
TAK. JESTEŚMY JEGO PRZYJACIÓŁMI..
ZATEM ON ISTNIEJE NAPRAWDĘ. CZY ZGODZISZ SIĘ ZAPROWADZIĆ MNIE DO NIEGO?
DLACZEGO MIAŁBYM TO ZROBIĆ? ABY POMÓC TYM, KTÓRZY WYGNALI **MYRMÓW** I **MNIE**?


OD STULECI LUD **ZHAR** WIERZY, ŻE KARŁY PRZYNOSZĄ NIESZCZĘŚCIE. I WSZYSTKIE KARŁOWATE DZIECI BYŁY BEZLITOŚNIE WYPĘDZANE. CI, KTÓRZY PRZEŻYLI, SCHRONILI SIĘ TUTAJ, W NIEPRZEBYTEJ PUSZCZY, GDZIE Z CZASEM ZORGANIZOWALI SIĘ W MAŁĄ, PRYMITYWNĄ SPOŁECZNOŚĆ.
I STALI SIĘ PIRATAMI I JEDZĄ LUDZKIE MIĘSO?


CHA CHA CHA! GŁUPOTA LUDZKA NIE ZNA GRANIC. NIE, **MYRMOWIE** NIE SĄ KANIBALAMI. ALE TO PRAWDA, ŻE DZIŚ POTRAFIĄ WALCZYĆ. TO JA ICH TEGO NAUCZYŁEM.
TY? JAK TY SIĘ TU ZNALAZŁEŚ?


OCH, TO BANALNA HISTORIA. ZE TRZYDZIEŚCI LAT TEMU ŻONA KRÓLA **ZHARU** DAŁA MU WRESZCIE NASTĘPCĘ, NA KTÓREGO OD DAWNA CZEKAŁ. KŁOPOT W TYM, ŻE TYCH NASTĘPCÓW BYŁO DWÓCH, GDYŻ KRÓLOWA POWIŁA BLIŹNIĘTA, **ZARKAJA** I **ZAJKARA**.


W TROSCE O UNIKNIĘCIE SPORÓW DYNASTYCZNYCH PO JEGO ŚMIERCI KRÓL ROZKAZAŁ SŁUŻĄCEMU UTOPIĆ JEDNO Z NIEMOWLĄT W **NIEPRZEBYTEJ PUSZCZY**. SŁUŻĄCY, ZDAJĄC SIĘ NA PRZYPADEK, WYBRAŁ **ZAJKARA** I UCZYNIŁ, JAK MU NAKAZAŁ KRÓL.


JEDNAK DZIECKO PRZEŻYŁO, NIKT NIE WIE JAK, I ZOSTAŁO ZNALEZIONE PRZEZ **MYRMÓW**, KTÓRZY ZAJĘLI SIĘ NIM I WYCHOWALI JAK JEDNEGO ZE SWOICH. W ZAMIAN, GDY DOROSŁEM, NAUCZYŁEM ICH KONSTRUOWAĆ BROŃ, BY UCZYNIĆ Z TYCH WYRZUTKÓW SPOŁECZNOŚĆ BUDZĄCĄ LĘK I SZACUNEK.


KŁADŹMY SIĘ TERAZ SPAĆ. JUTRO RANO POWINIENEŚ BYĆ W FORMIE.

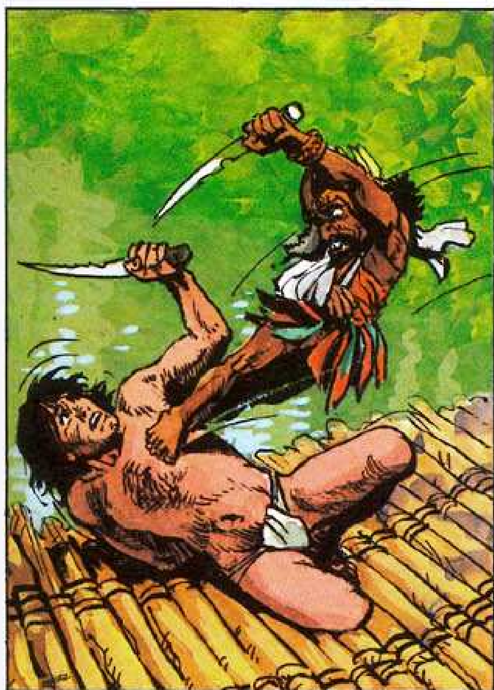
W TEN SPOSÓB BĘDZIECIE MIELI RÓWNE SZANSE.




















AAAAAH






?!!







W ŻÓŁTĄ PLAMĘ MIĘDZY OCZAMI! W ŻÓŁTĄ PLAMĘ!!





MANDORZE! CO ROBISZ? DOKĄD IDZIESZ?

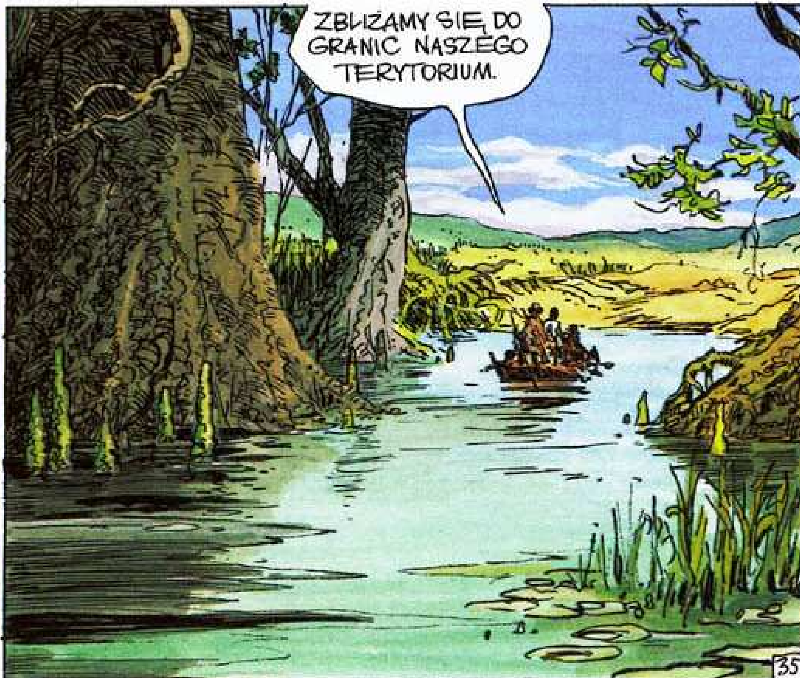
ZACZYNAM ZA BARDZO CIERPIEĆ, AARICIO. NADESZŁA NA MNIE PORA. ODCHODZĘ NA SKAŁĘ WYZWOLENIA.

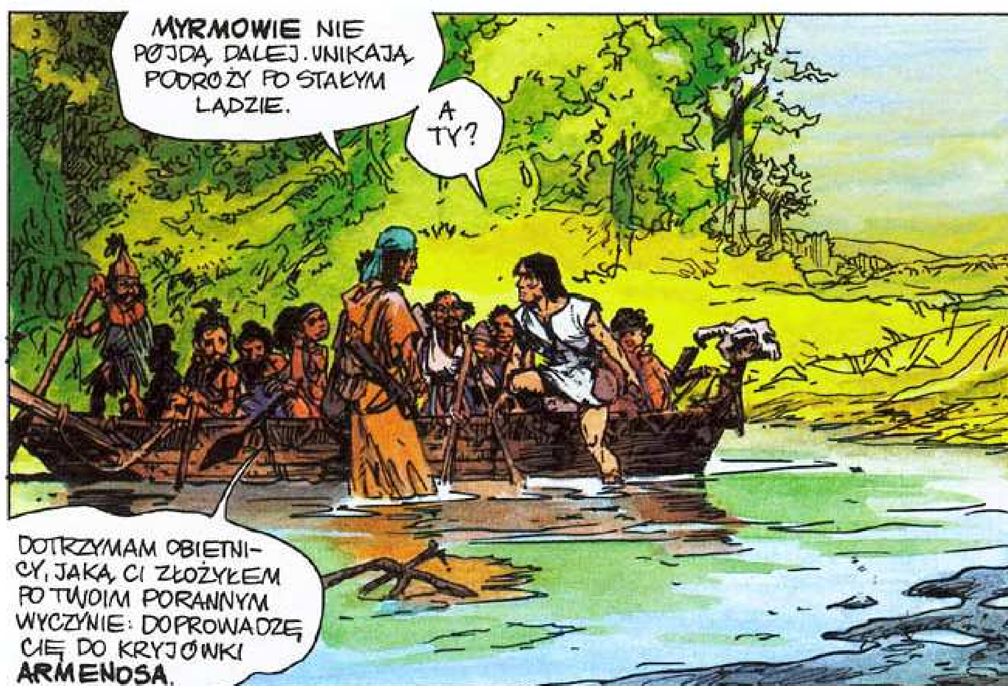
THORGAL POWIEDZIAŁ: PIĘĆ DNI, MANDORZE. OD JEGO WYRUSZENIA MINĘŁY DOPIERO DWA. ZACZEKAJ JESZCZE, BŁAGAM CIĘ.

OBIECAŁEM NIE MÓWIĆ CI TEGO, AARICIO. ALE NAWET JEŚLI THORGAL ZDOŁA SIĘ WYDOSTAĆ Z LABIRYNTU, NAWET JEŚLI UDA MU SIĘ PRZEBYĆ NIEPRZEBYTĄ PUSZCZĘ, NIEMOŻLIWE, ABY DOTARŁ DO OŚNIEŻONEJ GÓRY I WRÓCIŁ STAMTĄD W PIĘĆ DNI. NIEMOŻLIWE. ŻEGNAJ, AARICIO...







ZBLIŻAMY SIĘ DO GRANIC NASZEGO TERYTORIUM.


MYRMOWIE NIE PÓJDĄ DALEJ. UNIKAJĄ PODRÓŻY PO STAŁYM LĄDZIE.
A TY?
DOTRZYMAM OBIETNICY, JAKĄ CI ZŁOŻYŁEM PO TWOIM PORANNYM WYCZYNIE: DOPROWADZĘ CIĘ DO KRYJÓWKI ARMENOSA.


ŻEGNAJ, QUARLU. BYŁEŚ DZIELNYM PRZECIWNIKIEM I DZIĘKUJĘ CI ZA TWĄ POMOC.

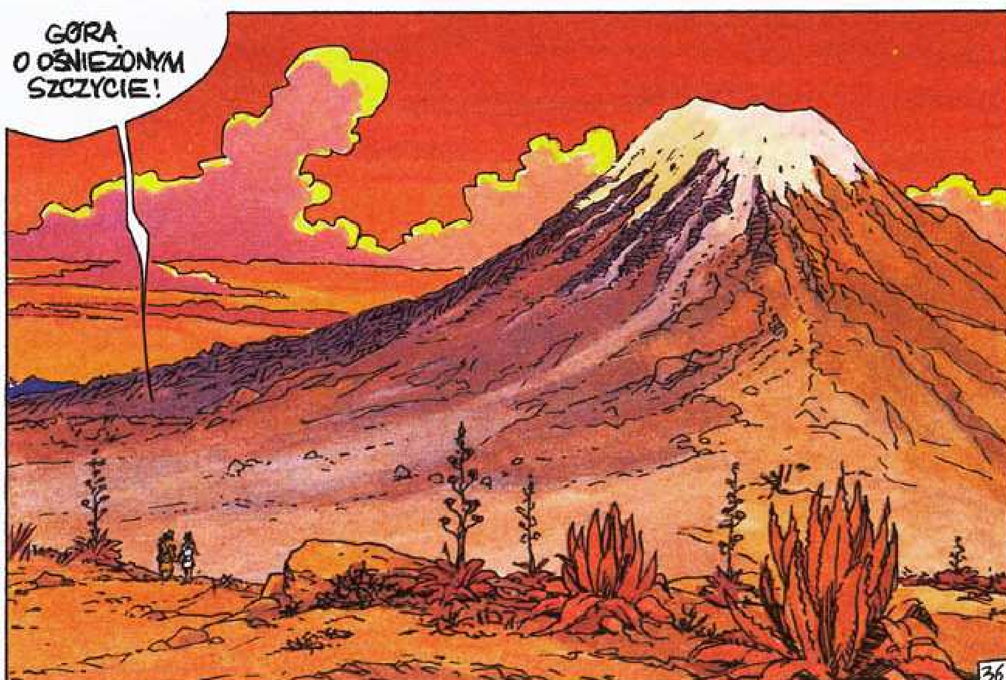

CO ONA MÓWI?


ŻE MA NADZIEJĘ, IŻ POKONASZ BŁĘKITNĄ ZARAZĘ I ŻE SZKODA, IŻ JESTEŚ JUŻ ŻONATY.








GÓRA O OŚNIEŻONYM SZCZYCIE!

BĘDZIEMY POTRZEBOWALI JESZCZE PÓŁ DNIA, BY DO NIEJ DOTRZEĆ. I DRUGIE PÓŁ, BY WSPIĄĆ SIĘ NA NIĄ DO SAMOTNI **ARMENOSA**.

AŻ TYLE?! ALE... TO JUŻ **TRZY DNI**, ODKĄD OPUŚCIŁEM LABIRYNT.

MOJEMU SYNOWI ZOSTAŁY NAJWYŻEJ **DWA DNI** ŻYCIA, A MOJEJ ŻONIE NIEWIELE WIĘCEJ. **NIGDY** NIE UDA MI SIĘ WRÓCIĆ NA CZAS.

NIC NA TO NIE PORADZĘ. JEŚLI **ARMENOS** ZGODZI SIĘ CIEBIE WYLECZYĆ, PRZYNAJMNIEJ TY PRZEŻYJESZ.

AARICIO... BOLI...

ODWAGI, KOCHANIE. JESZCZE DWA DNI I THORGAL WRÓCI. **OBIECAŁ TO.**








TO ARMENOS?
NIE, TO KADIR, JEGO SŁUŻĄCY. POMÓŻ MI PRZENIEŚĆ GO DO ŚRODKA.


ODZYSKAŁ PRZYTOMNOŚĆ. NIESZCZĘŚNIK NIC NIE PIŁ I NIE JADŁ OD DWÓCH DNI, KIEDY TO PRZYBYLI LUDZIE W CZERNI I SIŁĄ UPROWADZILI ARMENOSA.
LUDZIE KSIĘCIA ZARKAJA?!


BARDZO PRAWDOPODOBNE. NA DOBRYCH KONIACH MOŻNA PRZEJECHAĆ NIEPRZEBYTĄ PUSZCZĘ. ALE DLACZEGO PORWALI ARMENOSA? ABY ULECZYĆ NIESZCZĘŚNIKÓW DOTKNIĘTYCH BŁĘKITNĄ ZARAZĄ? MÓJ DROGI BRAT NIE TROSZCZY SIĘ WCALE O LOS SWEGO LUDU, CHYBA, ŻE SAM ZACZĄŁ CIERPIEĆ.
WŁAŚNIE...


TO JEST WYJAŚNIENIE. ZARKAJ OBAWIA SIĘ, ŻE ZOSTAŁ ZARAŻONY PRZEZ MOJĄ ŻONĘ I SYNA. PRZYPOMNIAWSZY SOBIE LEGENDĘ O ARMENOSIE, UZNAŁ, ŻE NIC NIE STRACI, WYSYŁAJĄC ŻOŁNIERZY, BY SPRAWDZILI, CZY TO PRAWDA.


ZATEM ARMENOS ZNAJDUJE SIĘ W PAŁACU ZARKAJA. CO TERAZ ZROBISZ?


NIE WIEM. TAK CZY INACZEJ, WSZYSTKO PRZEPADŁO. BY DOTRZEĆ DO PAŁACU, POTRZEBUJĘ CO NAJMNIEJ TRZECH DNI, A ZOSTAŁY MI NAJWYŻEJ DWADZIEŚCIA CZTERY GODZINY.
CZEKAJ... MOŻE JEST PEWIEN SPOSÓB...


JAKI?
TO!


LOUVE... GDZIE JEST JOLAN?
POSZEDŁ SOBIE. POCAŁOWAŁ MNIE I POSZEDŁ.

JOLANIE!... JOLANIE!...

NIEPOTRZEBNIE ZDZIERASZ SOBIE GARDŁO, KOBIETO. NIE ZOBACZYSZ WIĘCEJ SWOJEGO SYNA.

UDAŁ SIĘ NA **SKAŁĘ WYZWOLENIA**. WKRÓTCE TO CZEKA KAŻDEGO Z NAS.

NIE!!...

JOLANIE, NIE!...

THORGAL POWIEDZIAŁ: PIĘĆ DNI, JOLANIE. ZACZEKAJ JESZCZE PÓŁ DNIA. TYLKO PÓŁ DNIA...

WIEM, ŻE CIERPISZ, KOCHANIE, ALE OBIECAŁEŚ THORGALOWI WYTRZYMAĆ DO JEGO POWROTU. **OBIECAŁEŚ.**

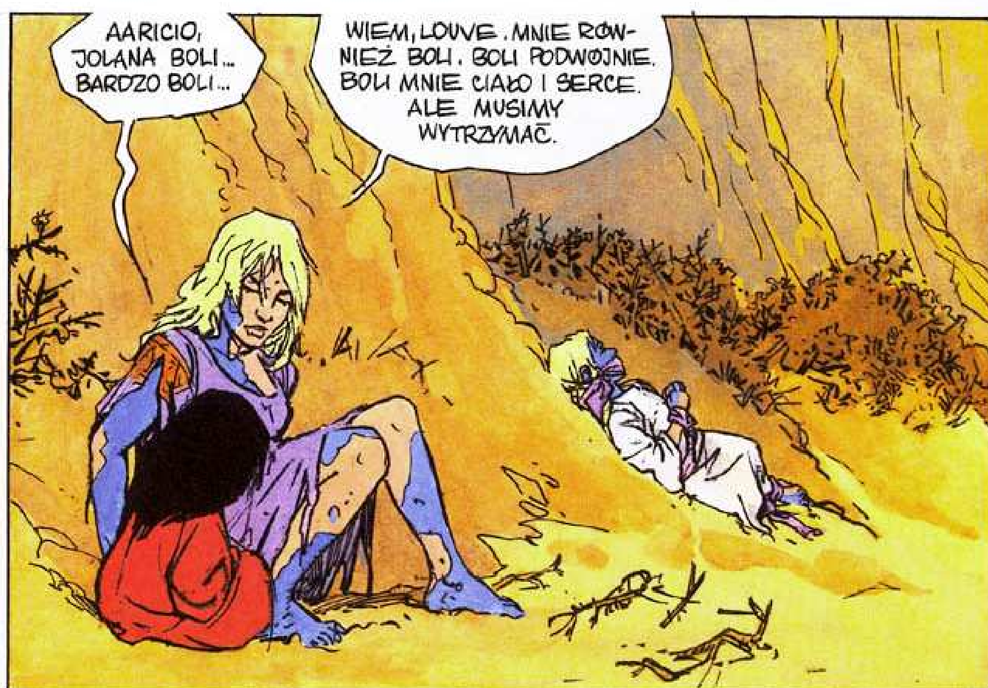
BOLI MNIE, AARICIO. ZOSTAW, BŁAGAM...

ON NIE WRÓCI. ZOSTAW MNIE, CHCĘ UMRZEĆ...

NIGDY!...

ARMENOS JEST WIELKIM MĘDRCEM. OD LAT PRACUJE NAD ZISZCZENIEM DAWNEGO MARZENIA: **SPRAWIĆ, BY CZŁOWIEK LATAŁ JAK PTAK.** MAMY CZAS DO WIECZORA, BY NAUCZYĆ SIĘ POSŁUGIWAĆ JEGO WYNALAZKIEM.


MMMHHH
MMMHHH
MMMHHH


AARICIO, JOLANA BOLI... BARDZO BOLI...
WIEM, LOUVE. MNIE RÓW-NIEŻ BOLI. BOLI PODWÓJNIE. BOLI MNIE CIAŁO I SERCE. ALE MUSIMY WYTRZYMAĆ.


MUSIMY WYTRZY-MAĆ!

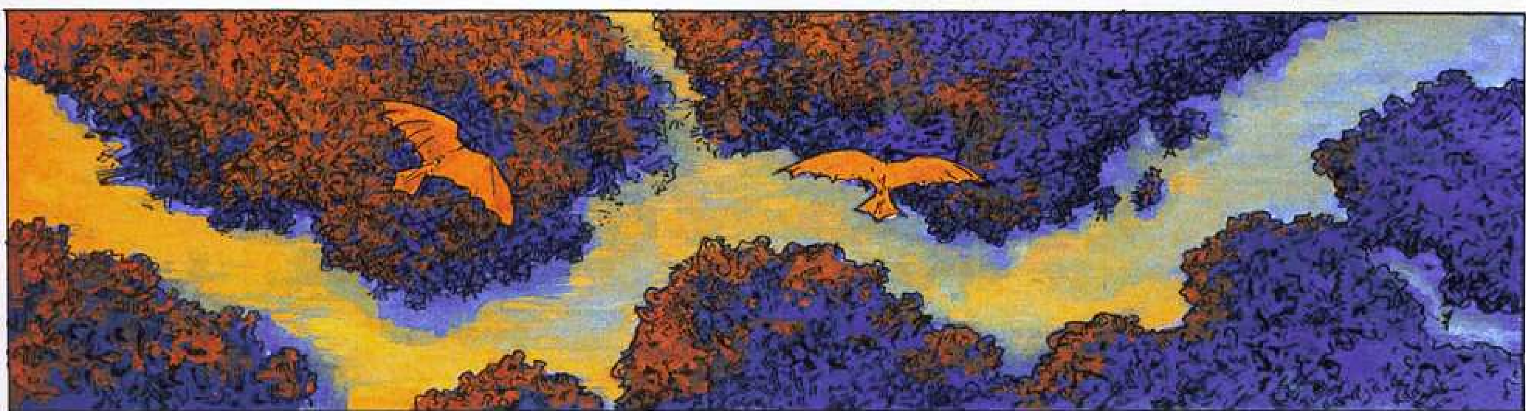

WYTRZY-MAĆ.


RUSZAJMY!


WYTRZY-MAĆ.


SĄDZISZ, ŻE SIĘ UDA?
JEDYNY SPOSÓB, BY SIĘ PRZEKONAĆ, TO SPRÓBOWAĆ...


TO DZIAŁA! LECIMY, THORGALU! JAK ORŁY. JAK KROGULCE. **LECIMY!!** ARMENOS TO GENIUSZ!





NIE MA STRAŻNIKÓW?
PO CO MIELIBY STAĆ NA DACHU? KSIĄŻĘ **ZARKAJ** Z PEWNOŚCIĄ NIE SPODZIEWA SIĘ ATAKU NA SWÓJ PAŁAC Z POWIETRZA.




TRZASK

ĆŚŚŚ... OTO JEGO KOMNATA. ZACZEKAJMY, AŻ ODPRAWI SWYCH SŁUŻĄCYCH.


ZOSTAWCIE MNIE TERAZ. ROZKAZUJĘ, BY JUTRO OBUDZIĆ MNIE O ŚWICIE. WYRUSZĘ NA ŁOWY.
TAK SIĘ STANIE, PANIE.
DOBREJ NOCY, PANIE.

NIE WIEM, CZY TWOJA NOC BĘDZIE TAK DOBRA, JAK CI TEGO ŻYCZONO, MÓJ DROGI BRACIE.

STRAŻE, DO MNIE!... NA PO...


PANIE, CO?...
ACH, NARESZCIE... NIE MOGŁEM SIĘ DOCZEKAĆ.

TO WSZYSTKO. DALEJ, NUŻE, POSPIESZCIE SIĘ!
NA ROZKAZ, PANIE.

SPROWADŹCIE MI MAGA ARMENOSA. NIEZWŁOCZNIE.
TO... TO WSZYSTKO? WYDAWAŁO NAM SIĘ, ŻE SŁYSZELIŚMY...

ROZCHMURZ SIĘ, BRACIE. NARESZCIE BĘDZIESZ MÓGŁ POŚWIĘCIĆ SIĘ BY ULŻYĆ NIEDOLI SWEGO LUDU.
JAK ŚMIESZ NAZYWAĆ MNIE SWOIM BRATEM! JESTEM KSIĄŻĘ ZARKAJ, JEDYNY NASTĘPCA TRONU ZHAR!

JESTEŚ NIM TYLKO PRZEZ PRZYPADEK, I TO JA MÓGŁBYM BYĆ TERAZ NA TWOIM MIEJSCU.
NĘDZNY WIEPRZU, KAŻĘ CIĘ...
ĆSSS... UCISZ GO, THORGALU, ONI WRACAJĄ.

CZEGO JESZCZE CHCESZ ODE MNIE, KSIĄŻĘ O PUSTYM SERCU?
ZARAZ SIĘ DOWIESZ. A WY ZOSTAWCIE NAS, I NIECH NIKT NIE WAŻY SIĘ NAM PRZESZKADZAĆ.

ARMENOSIE, STARY PRZYJACIELU, ILE CZASU CI POTRZEBA, BY PRZYGOTOWAĆ DOŚĆ LEKARSTWA NA BŁĘKITNĄ ZARAZĘ, BY WYLECZYĆ KILKASET OSÓB?
STARY PRZYJACIELU?...

TAK: STARY PRZYJACIELU. SĄDZĘ, ŻE PORA, BYM UDZIELIŁ WAM OBU PARU WYJAŚNIEŃ.




AARICIO... DZIŚ JEST **SZÓSTY** DZIEŃ. LICZYŁAM. MYŚLISZ, ŻE THORGAL JESZCZE WRÓCI?
NIE WIEM... NIE WIEM...


LOUVE, KOCHANIE, JA... MUSZĘ CIĘ POPROSIĆ, BYŚ MNIE TAKŻE ZWIĄZAŁA.


PATRZCIE!...






THORGAL!...


THORGALU, CHODŹ SZYBKO: AARICIA I JOLAN UMIERAJĄ.
WIEM, KOCHANIE; ZAPROWADŹ MNIE DO NICH!


TO LEKARSTWO ZATRZYMA CHOROBĘ. ZA KILKA GODZIN ARMENOS DA NAM INNE, BY WAS WYLECZYĆ. BIEDNY JOLAN, MAŁO BRAKOWAŁO.


STRACIŁAM NADZIEJĘ, UKOCHANY. WYBACZ MI.
JA TEŻ JĄ NIEMAL STRACIŁEM. JEDNAK TYM RAZEM BOGOWIE BYLI PO NASZEJ STRONIE. A MANDOR?
ON JUŻ...
THORGALU...


PRZYJACIELE, KSIĄŻĘ ZARKAJ WRESZCIE ZNALAZŁ LEKARSTWO, KTÓRE WAS WSZYSTKICH ULECZY Z TEJ PRZEKLĘTEJ BŁĘKITNEJ ZARAZY. BĘDZIE TU ZA KILKA GODZIN. WYTRZYMAJCIE JESZCZE TROCHĘ.




JESTEŚMY U CELU.


ARMENOS I JA OPUŚCIMY SIĘ W KOSZACH Z LEKARSTWEM. CO POSTANAWIASZ, KSIĄŻĘ ZARKAJU?


SCHODZĘ Z TOBĄ, ... BRACIE.


MOJA OPOWIEŚĆ NIE SKOŃCZYŁA SIĘ WIĘC TAK, JAK SIĘ TEGO OBAWIAŁEM. DWA TYGODNIE PÓŹNIEJ OZDROWIEŃCY WRÓCILI DO SIEBIE, ŚPIEWAJĄC HYMNY NA CZEŚĆ KSIĘCIA, KTÓRY, JAK WIERZYLI, OCALIŁ ICH.


MAG **ARMENOS**, WYPEŁNIWSZY SWĄ MISJĘ I ZRZEKŁSZY SIĘ WSZELKIEJ NAGRODY, POWRÓCIŁ DO SWEJ SAMOTNI NA GÓRZE O OŚNIEŻONYM SZCZYCIE, BY MARZYĆ O NOWYCH WYNALAZKACH.


ZARKAJ ODNALAZŁ BRATA, O KTÓREGO ISTNIENIU NIE MIAŁ POJĘCIA. A ŻE JEDNOCZEŚNIE ODKRYŁ W SOBIE GODNOŚĆ CZŁOWIEKA I KSIĘCIA, ZDECYDOWAŁ, ŻE KRÓLESTWO **ZHAR** JEST DOŚĆ DUŻE DLA DWÓCH...


...A KARŁY Z NIEPRZEBYTEJ PUSZCZY, NA JEGO ZAPROSZENIE, Z RADOŚCIĄ ODWIEDZIŁY PAŁAC NA JEZIORZE.


CÓŻ, WSZYSTKO DOBRE, CO SIĘ DOBRZE KOŃCZY. I WSZYSCY BYLI SZCZĘŚLIWI.


OPRÓCZ, BYĆ MOŻE, JEDNEJ OSOBY.


ALE CZYŻ CIERPIENIA MIŁOSNE NIE SĄ ESENCJĄ ŻYCIA?
KONIEC

Grzegorz ROSIŃSKI
urodził się 3 sierpnia 1941 roku w Stalowej Woli. Znak zodiaku – Lew. Mieszka w Szwajcarii.
Po ukończeniu Akademii Sztuk Pięknych ilustrował książki dla dzieci i projektował okładki płytowe, ale szczególnie interesował się komiksem. Zaczął rysować komiksy jeszcze w Polsce, lecz prawdziwa kariera czekała go w Belgii.
W 1976 roku poznał pisarza i scenarzystę Jeana Van Hamme'a. Ich pierwsza wspólna seria komiksów – przygody Thorgala Aegirssona – spotkała się z wielkim uznaniem i odniosła ogromny sukces.
W 1979 roku ROSIŃSKI otrzymał za „Thorgala" pierwsze wyróżnienie – nagrodę Saint-Michel. Dzisiaj ma już ich dziesiątki. Jest uznawany za najpopularniejszego europejskiego rysownika komiksu.
Poza wydawaną już 23 lata serią „Thorgal" ROSIŃSKI jest autorem albumów „Yans", „Sioban" i „Szninkiel".

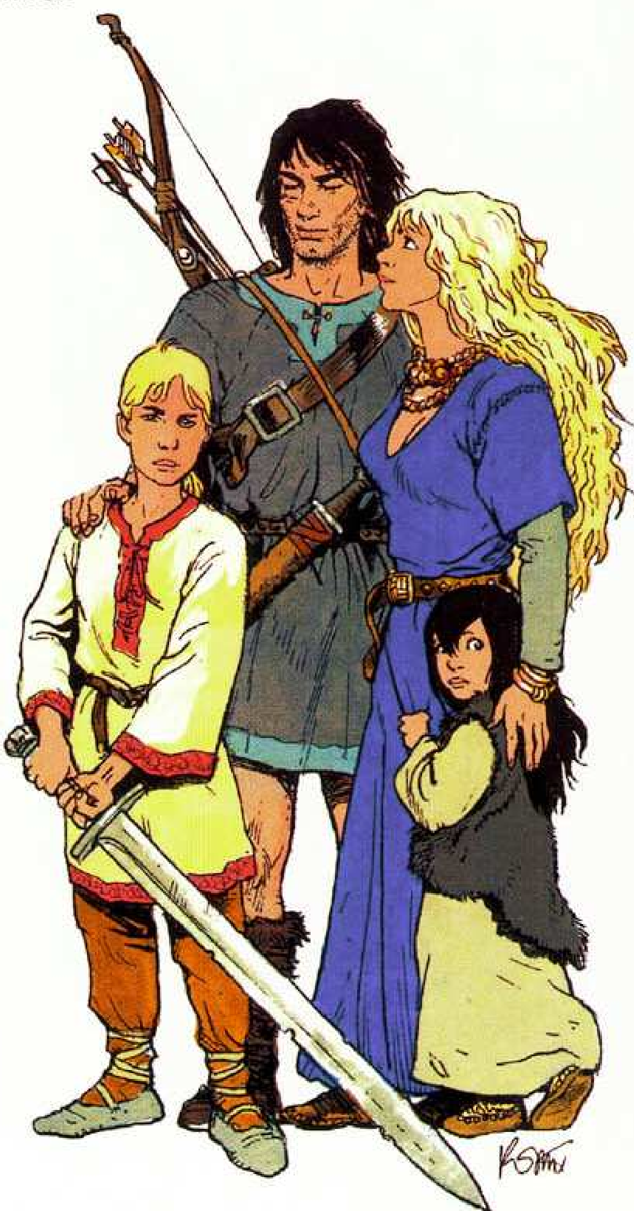
Jean VAN HAMME
urodził się 16 stycznia 1939 roku w Brukseli. Znak zodiaku – Koziorożec.
Z wykształcenia jest ekonomistą, ale nie bilanse księgowe stały się jego pasją. Szybko zorientował się, że dużo ciekawsze jest wymyślanie opowieści i scenariuszy. Jest autorem powieści przygodowych, pracuje również dla telewizji. Największą popularność zdobyły jego scenariusze komiksów, napisane dla tak znanych rysowników, jak Cuvelier, Geri, Beautemps, Dany, Aidans, Cheret i Vance.
W 1976 roku poznał polskiego rysownika Grzegorza Rosińskiego. Znajomość ta zaowocowała nowym pomysłem na scenariusz komiksu – postacią Thorgala Aegirssona. Wymyślony przez VAN HAMME'A, a narysowany przez Rosińskiego fantastyczny, mroczny świat wikingów odniósł wielki sukces. Wciąż są wznawiane starsze tytuły i powstają nowe przygody Thorgala. VAN HAMME był wielokrotnie nagradzany na konwentach komiksowych.

25

Klub Świata Komiksu przedstawia:

THORGAL

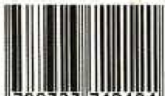
BŁĘKITNA ZARAZA



Dotychczas ukazały się:

1. ZDRADZONA CZARODZIEJKA
2. WYSPA WŚRÓD LODÓW
3. TRZECH STARCÓW Z KRAINY ARAN
4. CZARNA GALERA
5. PONAD KRAINĄ CIENI
6. UPADEK BREK ZARITH
7. GWIEZDNE DZIECKO
8. ALINOE
9. ŁUCZNICY
10. KRAINA QA
11. OCZY TANATLOCA
12. MIASTO ZAGINIONEGO BOGA
13. MIĘDZY ZIEMIĄ A ŚWIATŁEM
14. AARICIA
15. WŁADCA GÓR
16. WILCZYCA
17. STRAŻNICZKA KLUCZY
18. SŁONECZNY MIECZ
19. NIEWIDZIALNA FORTECA
20. PIĘTNO WYGNAŃCÓW
21. KORONA OGOTAIA
22. GIGANCI
23. KLATKA
24. ARACHNEA
25. **BŁĘKITNA ZARAZA**

ISBN 83-237-1212-3



Cena 15,90 zł